MOWA

miana po zagajeniu otwarcia szkoły wieczornej
dla doroślejszej młodzieży izraelickiej
przez **Dra Warschauera**, kuratora tej szkoły.

Jaśnie wielmożny prezydent miasta i prezes krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej wymownemi słowy zagaił otwarcie szkoły wieczornej dla doroślejszej młodzieży izraelickiej; ja zaś jako kurator tej szkoły zabierając głos pomówię nieco o powstaniu tej szkoły, i o innych rzeczach z tym przedmiotem w związku będących. Początek tej szkoły był następujący: Oto młodzież izraelicka doroślejsza, która już przekroczyła wiek, w którym do szkół publicznych podług ustawy obowiązującej uczęszczać była powinna, młodzież, która dotychczas uczeniem się talmudu była wyłącznie zajęta, ta młodzież z własnego popędu poczuwając się do obowiązku kształcenia się w duchu narodowym, objawiła życzenie, aby urządzoną była szkoła wieczorna, w którejby się mogła uczyć mówić, czytać i pisać po polsku.

Towarzystwo oświaty ludowej dowiedziawszy się o życzeniu objawionem przez młodzież, postanowiło założyć taką szkołę, a to na mocy obowiązującego go statutu, który mówi o zakładaniu szkółek tego rodzaju po miastach, miasteczkach i wsiach. gdzie tego okaże się potrzeba, a postanowienie to tem rychlej mogło urzeczywistnić, mając sobie oświadczoną gotowość nietylko kierownika, ale i do wykładania wyż wspomnionych przedmiotów grona nauczycieli szkoły pospolitej miejskiej na Kaźmierzu, którym to nauczycielom Jaśnie wielm. prezydent za ich gotowość w imieniu krak. Tow. oświaty ludowej szczerą wyraził podziękę.

Wiadomo, że język jest podstawą bytu narodu, że naród żyje, póki jego język żyje, że gdzie nie ma języka narodowego, tam nie ma narodu, że język jest węzłem zespalającym wszystkie warstwy społeczeństwa, że język jest ważnym czynnikiem assymilacyjnym, jednoczącym wszystkich mieszkańców kraju, że jednak sam język nie wystarcza do spolszczenia Izraelitów, bo można umieć po polsku, a nie być Polakiem, ale nie można być Polakiem, nie umiejąc po polsku. Sam język polski nie spolszczy Izraelitów, ale szkoła jest pierwszym krokiem, jest pierwszą, że tak powiem, etapą prowadzącą ku temu celowi.

Powiedziałem, że język nie wystarcza do spolszczenia Izraelitów naszego kraju; ku temu potrzeba jeszcze innych użyć środków, a takim środkiem byłoby założenie Towarzystwa, któreby się nad temi środkami zastanawiało. Towarzystwo to musiałoby być złożone ze światłych osób wszelakich wyznań,

nie jak błędnie niektórzy sądzą ze samych światłych Izraelitów, bo spolszczenie Izraelitów leży w interesie całego społeczeństwa naszego — tylko wspólnemi siłami spolszczenie Izraelitów naszych przeprowadzić możemy. Zachodzi przeto pytanie, dla czego żydzi dotąd nie są Polakami?

Dużo o tem rozprawiano, a nawet pisano, dość tylko wspomnieć o pracach Butrymowicza, Kołłątaja, Czackiego, a nawet o projekcie samego króla Stanisława Augusta, króla wprawdzie chwiejnego, ale szlachetnego. Projekt ten (ustawodawstwo względem żydów) miał być przedłożony sejmowi czteroletniemu do zatwierdzenia, ale usiłowania te były nadaremne, projekt nie był zatwierdzony, gdyby się to było stało, tobyśmy mieli już Polaków izraelitów, których liczba wówczas w Polsce wynosiła dwa miliony!

Mamy więc wiele do odrobienia i odrobić powinniśmy, ten obowiązek ciąży na nas, zabierajmy się przeto do tej pracy narodowej, ciężkiej wprawdzie i mozolnej, ale zapowiadającej wielkie korzyści! Znakomity pisarz niemiecki powiedział, że każdy kraj ma takich Izraelitów, jakich sobie wychował; dotychczas ich sobie nie wychowaliśmy, wychowujmy ich przeto jak się należy. Szkoła i oświata z jednej strony, a z drugiej swobody polityczne i ekonomiczne prowadzą ku temu celowi.

A teraz zwracamy się do ciebie szanowna młodzieży, która z własnego natchnienia, z własnego popędu, poczuwasz się do obowiązku ukształcenia się w duchu narodowym, korzystaj ile być może z danej ci sposobności, zachęcaj i namawiaj twoich rówienników do kształcenia się, do pracy.

Już mędrzec werulamski (Bako) powiedział: Knowledge is power. „Wiedza, oświata, nauka jest potęgą“ — wiedzy, której nabędziesz, ani ci ogień nie spali, ani woda nie zabierze.

Wiedz o tem, że ta ziemia, na której się urodziłeś, jest twoją ojczyzną, macierzą karmicielką, ją kochaj całem sercem, na tej ziemi od lat kilkuset żyli twoi przodkowie, ty rozstrzygać będziesz o losie tej ziemi, twoje powodzenie będzie powodzeniem tego kraju, a dola lub niedola kraju na ciebie oddziaływać będzie, miej nadto w ciągłej pamięci, co mówi jeden z poetów:

„Pracujże i ty cna młodzi,
Pora czasu bardzo mała,
A jesień tego nie zrodzi,
Czego wiosna nie zasiała.“

Drukarnia Związkowa w Krakowie.